Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

Rok VIII Radom, niedziela dnia 3 marca 1935 r. № 52.

Ziemia Radomska

ODDZIAŁY: Opoczno, ul. Piotrkowska Nr. 26a, telefon Nr. 28
Wierzbnik, ul. Starachowicka Nr. 42
Ostrowiec, ul. Focha Nr. 12
Skarżysko, ul. Staszica Nr. 12.

GODZINY PRZYJĘĆ:
REDAKCJI od godziny 12-ej do 14-ej
ADMINISTRACJI od godziny 9-ej do 14-ej i od 17—19
RADOM, ul. PIŁSUDSKIEGO Nr. 12, telefon Nr. 23-65 i 23-66.

Endecjo, zmień doktora!

Zdaje się, że będziemy musieli wprowadzić taką stałą rubrykę w naszem piśmie, sądząc z postępów chorobliwego nawyku do kłamstwa tutejszej endecji.

Dopiero trochę słońca pokazało się przed kilku dniami, nie są to więc skutki słonecznego udaru, w słabiuchne głowy z tęgą np. brodą, jak to tłomaczy pewien obywatel, czytając w „Gazecie Rad" o zebraniu spółdzielni rolniczej.

Choroba endeków ma inne tło i źródło. Przyczyna leży w nienawiści i w przyzwyczajeniu, które — według przysłowia—staje się drugą naturą. Źródłem początkowem są tacy, co np. zawierają przymierze partji z Włochami i roją o zdobyciu broni do wyrżnięcia przeciwników.

Smutne to, lecz prawdziwe, jak dowodzi treść wspomnianego sprawozdania w „S. R".

Nasłali pijanych awanturników na zebranie o poważnych celach i gdy się marzenie warcholskie nie ziściło, przynajmniej na papierze, dali upust swym pragnieniom.

Napróżno w jednej z endeckich siedzib pewien dobrze znany pan wydał spore grosze bandzie znanych nicponiów. Pętający się męty spokojnie choć szybko, usunięto z zebrania. Chłopi zaś z zadowoleniem pozbyli się nasłanej czeredy i obradowali nad swemi sprawami. Wypędkom pomagały chłopskie okrzyki z sali „won", dobitnie świadczące o stosunku członków spółdzielni do endeckich wysłańców. Aleć endecy nie byliby sobą, gdyby pominęli okazję do oszczerstwa. Tak i tym razem uczynili, stawiając zarzuty pod adresem p. Starosty.

Czy można się po nich spodziewać czegoś innego, uczciwego? Choroba nienawiści do władzy i jej przedstawicieli, choroba kłamliwości uczyniła takie postępy, że nie da się widocznie powstrzymać i doprowadza do szału. Aż ich wreszcie zadławi. Sądząc z tych groźnych objawów—już niedługo,

Pobór rekruta uchwalony w Senacie

Dziś od rana obraduje Senat. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajdował się projekt ustawy o poborze rekruta w roku bieżącym.

Po referacie senatora Bobrowskiego ustawę tę przyjęto bez dyskusji w brzmieniu uchwalonem przez komisję.

Następnie izba przyjęła projekt noweli do ustawy o prawie autorskiem i nowelę do ustawy o utraconych tytułach na okaziciela.

Na następnych punktach porządku dziennego znajdują się 22 projekty ustaw ratyfikacyjnych.

Na ostatnim punkcie dalszy ciąg rozprawy budżetowej, a mianowicie budżety Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu zakończy się prawdopodobnie przed przerwą obiadową, t. j. około godziny 2-ej po południu.

Legitymacje urzędnicze

Od kwietnia urzędnicy państwowi otrzymają nowe legitymacje.

Dotychczasowe rozmaitych rodzajów legitymacje urzędników różnych działów służby państwowej zamienione zostaną na ujednostajniony typ dowodów osobistych. Odmienne legitymacje posiadać będą urzędnicy, odmienne ich żony i wreszcie emeryci.

Wszystkie te rodzaje legitymacyj upoważniają — jak wiadomo — do zniżek na kolejach, oczywiście w rozmaitym stopniu. Z najwydatniejszych zniżek kolejowych korzystają urzędnicy.

Projekty gospodarcze rządu na Radzie Ministrów

W ciągu dnia dzisiejszego spodziewany jest powrót do Warszawy p. premjera prof. Kozłowskiego, który, jak wiadomo, od paru dni bawi w Wiśle, w rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dokąd p. premjer udał się celem poinformowania Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

W związku z zapowiedzianym powrotem p. premjera dziś albo w poniedziałek odbędzie się posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem, jak słychać, rozpatrzona będzie reszta tych projektów ustawodawczych, które Sejm ma jeszcze załatwić w ciągu bieżącej sesji zwyczajnej.

Projekty te, o których zarówno w swoich przemówieniach wspominał p. minister skarbu, jak i referenci poszczególnych budżetów, dotyczyć będą wyłącznie zagadnień gospodarczych.

Nagły zgon biskupa berlińskiego

Berlin. PAT. 2.3. Dziś o godz. 22.15 zmarł tu nagle biskup djecezji berlińskiej dr. Bares, przeżywszy lat 63. Wiadomość o zgonie dostojnika kościoła, cieszącego się niezwykłą popularnością wśród ludności berlińskiej wywołała duże wrażenie w całych Niemczech. Dr. Bares powołany został do Berlina na krótko po objęciu rządów przez narodowych socjalistów. Odważne i konsekwentne wystąpienia w obronie katolicyzmu oraz tolerancji religijnej w Niemczech zyskały zmarłemu biskupowi wielki autorytet.

O chałupnictwie

W dniu 6 marca, we środę o godz. 19, wygłoszony zostanie w sali radomskiej resursy rzemieślniczej (ul. Kilińskiego) odczyt o chałupnictwie.

Odczyt wygłosi delegat Związku Związków Rzemieślników Chrz. w Warszawie.

Napad na polskiego dziennikarza na dworcu w Sopotach

Gdańsk. Znany dziennikarz polski z Gdańska, red. Władysław Cieszyński, stał się znów przedmiotem napaści ze strony hitlerowców gdańskich.

Red. Cieszyński jechał wczoraj pociągiem podmiejskim z Gdańska do Sopot, czytając organ gdańskich socjalistów „Danziger Volksstimme".

We Wrzeszczu wsiadł do przedziału ubrany po cywilnemu hitlerowiec i zaczął prowokacyjnie wymyślać red Cieszyńskiemu, spowodu czytania organu marxistowskiego.

Na następnej stacji wsiadł do przedziału umundurowany hitlerowiec i natychmiast przyłączył się do napaści swego towarzysza partyjnego.

Na zwróconą przez red. Cieszyńskiego uwagę, że jest Polakiem, hitlerowiec z wściekłością odparł, że w Gdańsku niema Polaków, że Gdańszczanie są jednej tylko narodowości — niemieckiej. Gdy red. Cieszyński wysiadł na dworcu w Sopotach, hitlerowiec rzucił się na niego z pięściami, tak, że dziennikarz polski musiał uciec się pod ochronę policjanta. Wojowniczy hitlerowiec zbiegł.

Częściowe unieruchomienie fabryki „Marywil" w Radomiu

W dniu 25 lutego został unieruchomiony w fabryce „Marywil", dział kamionkowy. Dział ten będzie nieczynny przez 2 tygodni, ponieważ przeprowadza się remont w fabryce. W związku z powyższem zwolniono 40 ludzi z pracy.

Na drucie telegraficznym

(—) W ostatniej chwili komunikują nam, że w kuluarach sejmowych rozeszła się wiadomość o nadesłaniu przez posła Polakiewicza pisma do Marszałka Sejmu, w którem to piśmie poseł Polakiewicz zawiadamia, że zrzeka się mandatu poselskiego, a temsamem godności wicemarszałka.

Piekarze radomscy nieprzestrzegają godzin pracy

W dniu 1 marca br. Inspektor Pacy inż. Maciejewski rozpatrywał sprawy o przekroczenie czasu pracy i za pracę w dnie świąteczne, ukarani zostali ustawowo piekarze: Samuel Cwajgienberg zam. przy ulicy Wałowej Nr. 9 na 3 dni aresztu, Mindel Rozenbaum zam. ul. Bużniczna 17 na 50 zł. grzywny, Abram Zalcman zam. ul. Mikołaja Reja 4 na 3 dni aresztu, Benjamin Korman ul. Rwańska 8 na 50 zł. grzywny, Dawid Gutman zam. ul. Pierackiego 29 na 200 zł. grzywny, Ick Birenbaum zam. ul. Słowackiego 93 na 3 dni aresztu i Judkę Futermana zam. ul. Traugutta 62 uniewinniono.

Zniżka cen przetworów przemysłowych do 20 proc.?

— Czynniki miarodajne przystąpiły do akcji, która ma na celu zniżkę cen szeregu artykułów przemysłowych.

Jak się dowiadujemy, projektowana zniżka cen dotyczyć będzie wyrobów kartelowych o charakterze przetwórczym. Zniżce tej nie mają podlegać narazie surowce oraz te artykuły przemysłowe, które w ostatnich latach były kilkakrotnie obniżane, mianowicie: węgiel, żelazo i nafta.

Obecnie odbywają się pertraktacje z szeregiem związków kartelowych, celem ustalenia, czy zniżka ich wyrobów jest możliwa i w jakich granicach winna nastąpić.

Stąd też przedwcześnie jest mówić i wyliczać artykuły, które potanieją, jak również ustalić wysokość obniżki cen. Podczas tych konferencyj wymieniane jest, jako maksymalna obniżka 20 procent.

Wysokość tej obniżki w każdym poszczególnym wypadku zależna będzie od odpowiednich obliczeń. Chodzi o to, by przez nadmierne obniżanie ceny niektórych przetworów nie rujnować lub też nie narażać na straty poszczególnych gałęzi przemysłu.

Według pogłek, zniżka cen obejmie kilkanaście gatunków towaru z rozmaitych gałęzi przemysłu. Przedewszystkiem rząd będzie się starał obniżyć ceny artykułów chemicznych oraz wyrobów przemysłowych, przeznaczonych dla rolnictwa. Mówią więc o dalszem potanieniu sztucznych nawozów, soli, narzędzi rolniczych, szkła, wyrobów stalowych, cukru i tp.

Prawdopodobnie za kilka miesięcy rozpoczną się rozmowy o dalszem obniżeniu ceny pozostałych artykułów przemysłowych oraz surowców. Obecna cena węgla, jak również cena żelaza i nafty, nie jest uważana za ostateczną i prowadzone będą studja w kierunku ustalenia możliwości obniżki tych cen.

O INICJATYWĘ PRYWATNĄ W GOSPODARSTWIE NARODOWEM

W większym czy też mniejszym stopniu ujawnia się też u narodu zmysł, który nazwalibyśmy zmysłem inicjatywy, darem przedsiębiorczości, zaletą tej samodzielności jednostki, która z własnego impulsu stwarza pewne pozytywne wartości.

Nie ulega wątpliwości, że ten zmysł prywatnej inicjatywy tkwi również i w charakterze polskim. Mówiono nawet o przebujałym indywidualizmie Polaka. Niestety ujawniał się on przeważnie w . . . niesforności, w zawadjactwie, w przekorze. Ale wiemy przecież że stulecie niewoli wyostrzyło zmysł inicjatywy prywatnej, że dzięki niej właśnie zaborcy nie mogli Polaków wynarodowić i pauperyzować. Wszak szkolnictwo polskie ery niewoli czy rozkwit przemysłu b. Królestwa i Poznańskiego są dziełem właśnie prywatnej inicjatywy.

Nie jest zatem społeczeństwo polskie ze swej natury bierne. Ma ono coprawda pewną cechę, którą popularnie zwiemy „słomianym ogniem". Brak mu też tej żelaznej konsekwencji Anglika czy tej „Gründlichkeit" Niemca. Ale naogół i zasadniczo tkwi w naturze polskiej wielka aktywność i duży rozmach. Zwłaszcza w momentach niebezpieczeństwa. W tych chwilach umie się Polak zdobyć na niebywałą żywotność, niezwykły dar przedsiębiorczości. Od lawiny, która z głębi społeczeństwa potoczyła się w r. 1920 na front, gdy granice Państwa były zagrożone, po lawinę ofiarności, którą społeczeństwo ujawniło przed dwoma laty, gdy chodziło o obronę finansów państwowych, a ujawniło się w trzykrotnie większem subskrybowaniu Pożyczki Narodowej — mamy tego wymowne dowody.

Tego samego uczą nas doświadczenia w dziedzinie gospodarczej wieku niewoli. Z wyjątkiem biednej i wyzyskiwanej zresztą przez zaborcę Małopolski — inne dzielnice dawały imponujący przykład inicjatywy prywatnej. Wszak Wielkopolska, dzięki właśnie tej inicjatywie, wykazała podziw budzącą żywotność gospodarczą i temi właśnie zdobyczami broniła się przed zakusami wynarodowienia. A rozmach inicjatywy prywatnej w b. Królestwie, jej imponujące uprzemysłowienie stało się przykładem dla całej Rosji carskiej. Wszak jeszcze dziś hen na Dalekim Wschodzie, w takich krajach jak Mandżurja, polski kapitał i handel zajmuje jedno z pokaźnych miejsc.

Mamy więc w naturze wszelkie zadatki do rozwijania inicjatywy prywatnej w kraju, zwłaszcza na tym ważnym dziś odcinku, jaki stanowi życie gospodarcze. Mamy zresztą doskonałe ku temu warunki przyrodzone. Nie jesteśmy bowiem krajem tak biednym, jakby się to zdawało. Mamy wielkie rolnictwa, mamy drzewo i hodowlę bydła, mamy olbrzymie bogactwa naturalne, węgiel, naftę, sól, inne minerały. Mamy ludność pracowitą, żyjącą na niskiej stopie życiowej, mamy taniego robotnika. Mamy liczne możliwości ekspansji naszych produktów w świat, do państw, którym brak tego, czego u nas wbród.

I rzecz dziwna: w procesie przystosowanym do objawów kryzysu gospodarczego, który już szósty rok nas gnębi, ten zmysł prywatnej inicjatywy ujawnia się w bardzo mizernych dawkach. . Natomiast szerzy się sugestja: czekać... czekać na to, co zrobi Państwo. „Czasy są niepewne", brzmi łatwa wymówka, więc lepiej nie występować z inicjatywą, a obarczać nią wyłącznie Państwo... Od Państwa żądać, aby za nas myślało i pracowało, aby dostarczało każdemu i pracy i zarobku — słowem, aby ono wyłącznie niemal miało w ręku inicjatywę.

„Rolą Państwa — słusznie też oświadczył w Senacie premjer prof. Kozłowski — nie jest ani zajmowanie się produkcją ani branie na siebie pośrednictwa: Państwo czynić to powinno tylko w razie konieczności i rolę swoją ograniczać do stwarzania lepszych warunków dla inicjatywy społecznej".

W tem właśnie tkwi sedno rzeczy. Jesteśmy krajem, w którym mamy olbrzymie pola pracy, olbrzymie tereny dla inicjatywy społecznej i jednostkowej. Weźmy choćby dla przykładu ogłoszony właśnie traktat handlowy polsko-angielski. Ileż on daje możliwości rozwinięcia inicjatywy prywatnej! Państwo stworzyło tu ramy — ale wypełnić je musi przedsiębiorczość społeczeństwa.

I dopiero wtedy, gdy każda jednostka w kraju przyczyni się do ożywienia obrotów wewnętrznych, gdy weźmie czynny udział w procesie gospodarczego uzdrowienia kraju, gdy ustanie oglądanie się na interwencjonizm „z góry" — wtedy mówić będziemy mogli, że jesteśmy na dobrej drodze współżycia gospodarczego jednostki, społeczeństwa i rządu w wspólnem opanowaniu kryzysu.

Wywóz cukru
w naszym handlu zewnętrznym

Główny Urząd Statystyczny zamknął już swoje obliczenia, dotyczące kształtowania się handlu zagranicznego Polski w okresie 1934 r. Według tych danych w okresie omawianego roku wywieziono z Polski na rynki zagraniczne ogółem 1.007.832 centnarów metrycz. cukru, wobec 1.138.914 centn. metr. wywiezionych w ciągu poprzedniego roku.

Nasz wywóz cukru w roku 1934 w porównaniu z wielkością eksportu w roku 1933 zmniejszył się o 11,5 proc. Pogorszenie ogólnego położenia na eksportowym rynku światowym wpłynęło na spadek cen cukru, co w rezultacie dało słabe efekty finansowe z wywozu.

Wartość ogólna wywozu cukru wszystkich gatunków, t. j. cukru surowego, kryształu i rafinady wyniosła w ciągu ubiegłego roku 12.702.000 zł., wobec 18.731.900 zł. wartości wywozu cukru w okresie 1933 r.; łącznie zaś z wartością wywiezionego na rynki obce melasu wartość eksportu cukru wyniosła w 1934 r. 13.746.000 zł.

Instytut Oświaty Pracowniczej
i jego działalność

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie rady naukowej Instytutu Oświaty Pracowniczej, na którem zostało przedyskutowane sprawozdanie z działalności instytutu.

Prace I. O. P. idą obecnie w dwóch kierunkach.

W zakresie walki z bezrobociem:

1) prowadzone są badania nad zagadnieniem bezrobocia pracowników umysłowych w Polsce, dla ustalenia walki z bezrobociem;

2) wyszukiwane są dziedziny pracy, w których możliwe jest zatrudnienie większej, niż dotychczas liczby pracowników umysłowych,

3) wyszukiwane są nowe gałęzie produkcji, wymiany oraz usług, które są w Polsce dotychczas bądź niedostatecznie rozwinięte, bądź wogóle nie istnieją,

4) prowadzona jest akcja dokształcania zawodowego bezrobotnych pracowników umysłowych, celem przysposobienia ich do nieprzepełnionych zawodów,

5) prowadzona jest akcja rozmieszczania przeszkolonych bezrobotnych w istniejących zakładach pracy,

6) tworzone są nowe placówki zarobkowe, w których brak na rynku pracy daje się stwierdzić.

W 1934 r. instytut w każdym z tych działów ustalił metodę i w pewnym zakresie przeprowadził realne posunięcia.

W zakresie drugim — akcji kulturalno-oświatowej, I. P. O. opracował w porozumieniu ze związkami i z wybitnymi fachowcami program akcji oświatowej, a w pierwszych dniach marca ukonstytuowana zostanie rada oświatowa, w której skład wejdą przedstawiciele związków pracowniczych — po jednym z każdej organizacji.

Nadto podkreślić należy zapoczątkowanie przez spółdzielnię Detur organizacji wczasów pracowniczych, a specjalnie urlopów na raty.

Akcja ogródków działkowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych będzie z wiosną r. b. rozszerzona i na ośrodki prowincjonalne.

W pierwszych miesiącach działalność I. O. P. obejmowała tylko te poczynania, które inicjował sam Instytut. Związki zawodowe zajmowały stanowisko bierne i nie występowały ani z inicjatywą, ani z podejmowaniem prac samodzielnych.

Natomiast już w drugiem półroczu 1934 r. związki zaczęły objawiać pewną aktywność.

Rada naukowa zaaprobowała kierunek działalności I. O. P. i ze swej strony wskazała szereg praktycznych inowacyj w celu zwiększenia zatrudnienia pracowników umysłowych. Specjalne zainteresowanie wykazała dyskusja nad programem badań nad zagadnieniem bezrobocia pracowników umysłowych, które mają być podjęte wspólnie przez I. O. P. Instytut Badań Konjunktur i Cen i Instytut Spraw Społecznych.

Podkreślano konieczność uaktywnienia samych związków samorządowych. W I. O. P. winna być przedsięwzięta scentralizowana akcja metody pracy, poradnictwa i pomocy, natomiast związki powinny na swych terenach inicjować i przeprowadzać odpowiednio do swych potrzeb akcję praktyczną. Tylko w ten sposób zarówno walka z bezrobociem jak i zawodowa może zatoczyć szerokie, kręgi i objąć cały kraj.

Wśród starych rodów Anglji...

Zdaje się, że to Francję — i ponoć nie bez słuszności — nazywają krajem największego postępu i największego zacofania. Zapewne jednak możnaby to określenie zastosować raczej do Anglji, nigdzie bowiem w Europie nie zachowało się przy tak wielkim i istotnym postępie w różnych dziedzinach życia, tyle przestarzałych, średniowiecznych poprostu zwyczajów i pojęć.

Cały nasz kontynent uśmiecha się z lekkiem, choć niepozbawionem rozczulenia, pobłażaniem na myśl o perukach sędziów angielskich, albo na widok karocy sprzed lat kilkuset, w której niezmiennie odbywa swój uroczysty wjazd lord — major Londynu czy Birminghamu.

Ale najcharakterystyczniejszym okazem średniowiecznym jest przedziwnie skomplikowany „protokół" nazwisk, tytułów i przywilejów, obowiązujących pośród angielskiej szlachty i arystokracji. Tworzy to istny labirynt praw i pojęć w niczem niepodobny do tych, jakie w tym zakresie spotykamy w innych europejskich państwach i trzeba długo, bardzo długo mieszkać w Anglji, zanim się człowiekowi jako tako uda połapać i rozeznać w tych sprawach.

A nie są to znowu sprawy tak błahe, nawet dla człowieka z klas całkiem nieuprzywilejowanych „bo przez ich nieznajomość, może się on często narazić na przykrą „gaffę" względnie ani rusz się nie domyśli, z kim oto w danej chwili „ma przyjemność".

Bo przedewszystkiem trudno jest wogóle się zorjentować, kto należy do t. zw. „gentrż" i „nobility" (czyli w przybliżeniu — angielskiej szlachty i arystokracji).

Nazwisko nic tu nie mówi, skoro np. młodszy syn lorda bynajmniej już nie jest lordem, lecz tylko t. zw. „honourable" zato córka jakiegoś hrabiego, czy ksiecia, poślubiwszy człowieka bez żadnego tytułu, zawsze jednak pozostanie „lady" i nierzadko zdarza się widzieć taką oto w hotelu zameldowaną parę małżeńską: Mister (pan) i lady X.

Conajmniej dziwnem również może się wydawać zwykłemu człowiekowi, jeżeli z kilku osób z najbliższej rodziny, każda nosi inny tytuł i inne nazwisko! Np. znany polityk F. E. Smith otrzymał przy przeniesieniu do Izby Lordów tytuł i nazwisko Earl (hrabia) of Birkenhead, jego syn równocześnie odbarzony tytułem wicehrabiego, przyjął nazwisko matki Furneaux, córki zaś pozostały przy dawnem nazwisku ojca, Smith, z dodaniem jedynie tytułu „lady".

Drugi przykład, równie dla nas zabawny i skomplikowany. Ojciec nazywa się Earl of Roseberry, najstarszy syn — lord Dalmeny, młodszy syn już tylko Hon. (Honourable — coś mniejwięcej jaśniewielmożny). Promrose, córki też mają nazwisko Primrose, zato z tytułem „lady".

Albo takie jeszcze drobiazgi, głównie poto chyba, aby „było trudniej zgadnąć": głowa rodu Marquess (markiz) of Salisbyry, podpisuje się poprostu „Salisbury", bez imienia i niegrzecznie jest pisząc doń, wymieniać na kopercie imię; ale taksamo niegrzecznie jest owo imię pominąć, jeżeli się piszę do którego z młodszych członków tego rodu...

A przywileje związane z nazwiskiem i tytułem, także są liczne i skomplikowane. Więc np. podczas uroczystości dworskich suknia markizy ma mieć tren długości jednego i trzech ćwierć yarda, wicehrabinie natomiast wolno mieć tren zaledwie na jeden i ćwierć yarda długości.

„Times" w swej rubryce urodzeń umieszcza wiadomość o nieszczęśliwem przyjściu na świat syna hrabiego wyżej, niż wiadomość o urodzeniu się syna vice-hrabiego — a mały baronet jest, biedak, wogóle na szarym końcu!

Pozatem istnieje szereg prastarych przywilejów, nadawanych przez króla za jakieś specjalne usługi i dziedzicznie pozostających w rodzinie. Nigdy zresztą lub prawie nigdy się z nich nie korzysta, ale zawsze skorzystaćby można. Tak oto lordowie of. Kingsale i Forester mają prawo nie zdejmować kapelusza w obliczu króla, inni mogą w jego obecności usiąść, choć król stoi, i t. d. Członkom rodziny Earl of Russel przysługuje prawo być sądzonymi tylko przez równych siebie — i jeszcze nawet w roku 1901 jeden z nich oskarżony o... bigamję skorzystał z tego prawa!

Jedna zaś rzecz w tym dziwnym labiryncie jest specjalnie ciekawa i całkiem odmienna niż w innych krajach europejskich. To mianowicie, że najstarszych angielskich rodów nie należy wcale szukać między arystokracją (nobility), lecz właśnie wśród średniej, nieutytułowej szlachty (gentry). Spośród 750 obecnych panów Anglji, niespełna 50 może się poszczycić rodowodem starszym niż z XVI wieku.

Zresztą o szlachectwo jest w tym kraju więcej niż łatwo: nazwisko możesz sobie wybrać, jakie ci się podoba, byleś o tem ogłosił w odpowiedni sposób, a herb możesz kupić w specjalnym urzędzie państwowym za niezbyt imponującą sumę 76 funtów i 10 szylingów.

Zato oczywiście trudniej bywa czasami o pieniądze, potrzebne dla ozdobienia tej tarczy herbowej i do utrzymania splendoru rodu na poziomie właściwym nazwisku i tradycji.

Dlatego też coraz częściej się słyszy o tem, jak lordowie wystawiają na licytację swe historyczne zamki z pięknemi parkami, jak sprzedają swe wspaniałe zbiory czy stajnie wyścigowe. **J. P.**

DRUGI, WIOSENNY ETAP
POMOC DLA OFIAR POWODZI

Przedwiośnie w roku bieżącym uśmiechnęło się do nas już w lutym... Niezwykły jak na tę porę wzrost temperatury spowodował jednak pewne niepokojące objawy: roztopy zimowe, rozpętane z powłoki lodowej rzeki, dały nam przedsmak dorocznej klęski, nawiedzającej nasze ziemie, klęski powodzi..

Mamy wszyscy w pamięci lato zeszłoroczne i olbrzymią katastofę powodziową, jaka olbrzymie połacie kraju zamieniła w pustkowie. Dzięki intensywnej akcji rządu i wojska, dzięki szlachetnemu odruchowi społeczeństwa — następstwa klęski zostały zmniejszone. Dziesięć miljonów złotych, zebranych gotówką, wiele ofiar w naturze — w tem 13.000 ton zboża i 44.000 ton ziemniaków — ulżyło doli ofiar powodzi.

Akcja ta szczęśliwie doprowadziła do tego, że 90 proc. obszarów, poszkodowanych przez powódź, zostało zaopatrzonych w zasiewy ozime, że ludność, na tych terenach zamieszkała, przetrzymała zimę bez głodu dla siebie i swego żywego inwentarza.

Obecnie inicjatywa społeczna stoi przed poważnem zadaniem: zbliża się przednówek, zbliża się czas sadzenia, czas siewnej akcji jarej — a też i okres, w którym trzeba przystąpić do odbudowy uszkodzonych czy też zniszczonych zupełnie przez powódź budynków mieszkalnych, stodół, stajni i t. d. Do tej odbudowy jesienią ubiegłego roku przeważnie nie przystępywano, bo przecież były do załatwienia przedewszystkiem bardziej piekące potrzeby: odtworzenie komunikacyj lokalnych, naprawa dróg i mostów, a głównie zaopatrzenie się w żywność na zimę. Obecnie jednak nadchodzi z wiosną czas, aby pomyśleć również i o umieszczeniu ofiar powodzi na stałe w skromnych choćby zabudowaniach.

Staje zatem przed społeczeństwem drugi etap pomocy dla powodzian, pierwszemu — jesiennemu — sprostaliśmy; chodzi o to, by również i w drugim — wiosennym — należycie wywiązać się z zadania.

Dlatego też Ogólny Komitet pomocy ofiarom powodzi zwrócił się właśnie z apelem do społeczeństwa w formie odezwy, w której czytamy:

— Udana akcja wiosenna, to już w znacznej mierze skierowanie życia poszkodowanych w łożysko normalnego bytu. Skoro więc poszczególne osoby lub instytucje nie dopełniły jeszcze zobowiązań, które powzięły, czas jest teraz najwyższy. Wzywamy poszczególne środowiska, instytucje, związki i organizacje do przeprowadzenia lustracji tego, co z tych zobowiązań zostało dopełnione. Jest to nakaz obowiązku społecznego i karności wobec własnego środowiska. Wzywamy prasę i wszystkich ludzi dobrej woli, aby pomogli nam dzieła dokończyć. Oschła już ziemia — osuszmy łzy!

Na apel ten niewątpliwie ruszą z pomocą jaknajszersze koła społeczeństwa. Jeśli bowiem i w normalnych warunkach przednówek na wsi jest ciężki, to cóż dopiero w okolicach, które zeszłego lata nawiedziła powódź i dokonała spustoszeń.

Położenie gospodarcze Polski
w oczach zagranicy

Jeden z ostatnich numerów „Przeglądu Miesięcznego" Austrjackiego Instytutu Badania Konjunktur, omawiając sytuację gospodarczą krajów, należących do t. zw. Bloku Złotego stwierdza, że położenie gospodarcze Polski przedstawia się naogół korzystniej, niż pozostałych krajów Bloku Złotego. Dzięki radykalnej polityce deflacyjnej i dostosowaniu kosztów produkcji, oraz cen do warunków wytworzonych przez kryzys, zaznaczył się ostatnio w Polsce wyraźny wzrost produkcji. Wskaźnik produkcji posiada tendencję zwyżkową równolegle do zmniejszającej się rozpiętości pomiędzy kosztami utrzymania a cenami hurtowemi.

„Przegląd" podkreśla również wyraźne oznaki poprawy w dziedzinie handlu zagranicznego, oraz korzystne wyniki, osiągnięte przez Polskę w kierunku zrównoważenia budżetu i zmniejszenia deficytu.

Rozpiętność między dochodami, a. wydatkami skarbowemi w Polsce dzięki konsekwentnej polityce obniżania wydatków, zmniejszyła się znacznie.

Ocena ta jest wyrazem wielu korzystnych opinij. jakiemi cieszy się polska polityka gospodarcza zagranicą.

Ze Zjednoczenia Kolejowców Polskich

23 lutego br. odbyło się w Dęblinie sprawozdawcze doroczne zebranie, które zagaił prezes oddziału p. Leonowicz, witając przybyłych gości innych organizacyj i przedstawicieli zarządu okręgowego pp. Zdeba i Skórskiego.

P. Skórskiego powołano na przewodniczącego zebrania, sekretarzował zaś p. Pułka. Sprawozdanie za rok ubiegły złożyli prezes oddziału, sekretarz i skarbnik, oraz komisja rewizyjna. W dyskusji między innymi zabrał głos p. Skowronek, jeden z założycieli oddziału dęblińskiego i omawiając działalność zarządu podkreślił, by nie spoczywać i pracę z niesłabnącą energją prowadzić dalej. Następnie jednogłośnie udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, a temże ustępujący zarząd i komisję rewizyjną powołano ponownie.

Zgłoszono wnioski o życzliwe ustosunkowanie się do rodziny kolejowej i KPW. oraz cały szereg innych, dotyczących spraw zawodowych i organizacyjnych przyjęto jednomyślnie.

Warjat w samolocie
Walka z szaleńcem na wysokości 1000 mtr.

Bruksela, 2 marca. W angielskim samolocie komunikacyjnym, na linji Londyn — Bruksela, znalazło się wczoraj tylko dwoje pasażerów. Wyglądali na małżeństwo. Mężczyzna robił wrażenie chorego, kobieta troskliwie się nim opiekowała.

Zaledwie aparat wystartował z Croydon i wzbił się na wysokość tysiąca metrów, radjotelegrafista, siedzący obok pilota, usłyszał przez szum motoru jakieś szmery w kabinie.

Odwróciwszy się, ujrzał, jak pasażer wymachując rękami i w niezwykłem podnieceniu krzyczy coś do towarzyszącej mu kobiety. Próbowała ona uspokoić towarzysza, jednak nadaremnie.

W pewnej chwili mężczyzna rzucił się na nią, począł bić pięściami po głowie. Radjotelegrafista przeszedł do kabiny dla pasażerów, aby napadniętej przyjść z pomocą.

W szybującym już nad terytorjum belgijskiem samolocie rezegrała się dramatyczna walka, która lada chwila mogła skończyć się tragicznie.

Chorowity pasażer w ataku szału okazał się niezwykle silnym. Pchnął towarzyszącą mu kobietę tak silnie, że upadła na podłogę aparatu i zemdlała. Następnie rzucił się na radjotelegrafistę. Kilkakrotnie trzymał go już za gardło i dusił.

Przerażony pilot nie mógł opuścić swego miejsca przy sterze i przyjść z pomocą tracącemu już siły radjotelegrafiście. Wpadł jednak na szczęśliwy pomysł i wrzucił do kabiny sztabę żelazną.

Radjotelegrafista nie wahał się: silnem uderzeniem w głowę pozbawił szaleńca przytomności.

Samolot tymczasem opuścił się na lotnisko Brukseli. .

Gdy urzędnicy celni otworzyli drzwiczki kabiny znaleźli nieprzytomnych i broczących obficie krwią oboje pasażerów.

Również radjotelegrafista był ogromnie wyczerpany.

Wszystkich troje natychmiast przewieziono do szpitala.

Jak się okazuje pasażer — szaleniec przez dłuższy czas przebywał w sanatorjum dla nerwowo chorych w Londynie. Postanowił on poddać się dalszemu leczeniu u wybitnego psychjatry w Brukseli i w tym celu oboje małżonkowie powzięli podróż do stolicy Belgji.

Egzaminy dla kandydatów do statków powietrznych

W dniach 10-ym, 11-ym i 12-ym kwietnia odbędą się egzaminy teoretyczne dla kandydatów na członków załogi statków powietrznych.

Podania wraz z załącznikami i opłatami stemplowemi, względnie pisemne zgłoszenia osób, które podania już składały, lecz egzaminów w poprzednich terminach nie zdały, lub nie zdawały, należy przesłać do departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji.

Członkowie klubów lotniczych winni przesyłać podania przez komendantów ośrodków przysposobienia wojskowego w klubach.

Do podań należy dołączyć następujące dokumenty: poświadczony odpis metryki urodzenia, dowód obywatelstwa polskiego, poświadczony odpis świadectwa ukończenia szkoły lotniczej, świadectwo moralności, wydane przez władze administracji, wyciąg z dziennika lotów, krótki życiorys własnoręcznie napisany, cztery fotografje z głową odkrytą w ubraniu cywilnem, znaczki stemplowe wartości 5 zł. od podania i 50 gr. od każdego załącznika, oraz poświadczony rysopis, o ile nie jest zaznaczony w którymkolwiek z dokumentów załączonych.

Podania i zgłoszenia będą przyjmowane tylko do 1-go kwietnia. (ISKRA).

Kumy gadają

— Podaną przez „Gazetę Radomską" wiadomość o wystąpieniu p. Pietrasikowej z powództwem przeciwko kolei o 100.000 zł. odszkodowania za zaginięcie męża podczas spełniania obowiązków służbowych należy uzupełnić.

Mianowicie, p. Pietrasikowa, wystąpiła do sądu naskutek osobistej namowy i interwencji znanego adwokata endeckiego w Radomiu, który podjął się prowadzenia tej sprawy.

Jako wynagrodzenie adwokat ten, tudzież czynny współpracownik „Gazety Radomskiej" zastrzegł sobie 50 proc. od przyznanego odszkodowania.

Pan mecenas, widać wątpi w powodzenie tego kokosowego interesu, gdyż jak się dowiadujemy sprawa do sądu okręgowego w Radomiu niewpłynęła do dzisiejszego dnia.

Czy wpłynie?...

— Gospodynie radomskie wprowadziły w swych jadłospisach pewną inowację. Szczaw odtąd będzie zaprawiany zamiast śmietany śmietanką. Dla zarządu miejskiego będzie on jeszcze garnirowany jajami co krzykliwszych kwoczek hodowli CKW.

— Zarząd miejski sprowadza kilka wagonów powyrzucanych z dawnych kas chorych i cekawistycznych magistratów kombinatorów i oszustów, celem zatrudnienia ich na miejsce dotychczasowych pracowników miejskich.

— Na głowie drapiącego się zawsze przy zafrasowaniu przywódcy CKW. zaczęła się tworzyć widoczna głęboka szrama od czasu objęcia władzy w mieście.

Napoleon agentem księgarni

W oddziale bibljograficznym Luwru odkryto ciekawą kolekcję listów, rachunków, zamówień, prospektów należących do agenta księgarskiego... Napoleona Bonaparte. Przyszły zdobywca świata i cesarz Francuzów, gdy był jeszcze skromnym porucznikiem artylerji wykonywał jednocześnie drugi zawód— agenta księgarskiego. Pensja porucznika nie wystarczała Napoleonowi na życie, ile że ze swej skąpej płacy musiał jeszcze utrzymywać rodzinę na Korsyce.

Często kawałek suchego chleba zastępował mu obiad.

Sytuacja materjalna Napoleona polepszyła się dopiero, gdy zaczął kolportować książki.

W owym czasie wydawnictwo Boulanger i Ska wypuściło na rynek księgarski historję Wielkiej Rewolucji.

Bonaparte zwrócił się do wydawnictwa z propozycją powierzenia mu kolportażu książki i werbowania subskrybentów, za co żądał pewnej prowizji. Oferta jego została przyjęta i młody porucznik z zapałem wziął się do pracy.

Zbierał widocznie laury i franki na tem polu, bo wkrótce zwrócił się do wydawcy z propozycją by mu powierzył wyłączną sprzedaż na departament Wandei. Ale wydawcy wydawało się rzeczą zbyt ryzykowną powierzenie sprzedaży na tak wielkim obszarze młodemu porucznikowi. Odmówił mu, a w rezultacie Napoleon otrzymał pozwolenie na sprzedaż wyłączną w obrębie przedmieścia St. Honero w Paryżu. Bonaparte zadowolił się narazie i tem, zbierając pracowicie zamówienia na Historję Rewolucji.

Ze sportu

Protest KS. „Czarni" odrzucony Odwołanie się Czarnych do Kiel. Okr. P. N.

W swoim czasie K.S. „Granat" ze Skarżyska odniósł zwycięstwo w meczu piłkarskim z K S. „Czarni". Wynik brzmiał 1:0 dla Granatu.

Niezadowolony K.S „Czarni" z decyzji sędziego Glinkina wniósł protest do Podokręgu Radomskiego, protest ten jednak jako nieuzasadniony został odrzucony.

Niezrezygnowani Czarni, uważając, że decyzja Podokręgu krzywdzi ich, odwołali się z nowym protestem do Zarządu Kiel Okr. P. N, wskazując na to, że sędzia p. Glinkin nie uznaje strzelonych przez nich 2 bramek, powołując się na świadków, którzy widzieli nawet jacy gracze strzelali z Czarnych

Wierzyć należy iż i Zarząd Kiel. Okr. P. N. protest Czarnych odrzuci, gdyż jest nie do pomyślenia, aby tak wzorowo zawsze prowadzący Zawody sędzia Glinkin nie spostrzegł strzelonych bramek przez Czarnych, zresztą wśród publiczności było, aż nadto wiele zwolenników Czarnych, którzy czy to gwizdem, czy krzykiem zareagowaliby na to, o ileby była niesprawiedliwość sędziego, a przecież zawody były prowadzone sprawnie i hałasów nie było. **Ar.**

ZŁÓŻ OFIARĘ NA F. O. M.

Z życia rzemiosła

Zjazd Rady Związku Izb

W dniu 7 marca br. rozpoczynają się obrady Rady Związku Izb Rzemieślniczych.

Na porządku dziennym znajduje się cały szereg spraw gospodarczych oraz będą rozpatrywane tezy rzemiosła w sprawach podatkowych, kredytowych, dostaw państwowych, konkurencji warsztatów więziennych, chałupnictwa i td.

Rzemiosło na Targach Poznańskich

Wzorem roku ubiegłego, rzemiosło postanowiło wziąć gremjalny udział w tegorocznych Targach Poznańskich i powołać do życia ogólnopolski Komitet Rzemieślniczy pod honorowem przewodnictwem Prezesa Posła A. Snopczyńskiego.

Do Komitetu zaproszono przedstawicieli wszystkich Izb Rzemieślniczych pod prezesurą Dyrektora Związku Izb Rzemieślniczych p. B. Sikorskiego.

Zadaniem Komitetu będzie zorganizowanie działu rzemiosła na Targach i udzielanie pomocy poszczególnym wystawcom.

Księga pamiątkowa
ku czci Marszałka Piłsudskiego

Komitet Propagandy Czynu Polskiego wydaje z racji obchodu Imienin I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Księgę Pamiątkową, poświęconą Jego czci.

Książka ta ukaże się 10 marca i będzie bogata w materjał literacki i ilustracyjny. Na jej treść złożą się artykuły, wiersze i aforyzmy najwybitniejszych pisarzy polskich, jak również członków rządu, generalicji i duchowieństwa. Wielopolska, Karol Irzykowski, gen. Orlicz-Dreszer, min. Kościałkowski, gen. Sławoj-Składkowski, ks. biskup Józef Gawlina, biskup Szelążek i wielu innych oddaje hołd Wodzowi Narodu, kreśląc wspomnienia osobiste o Marszałku Piłsudskim.

Książka ta jest w swoim rodzaju rewelacyjnym dokumentem historycznym.

Nabyć ją można w Komitecie Propagandy Czynu Polskiego Warszawa, ul. Świętokrzyska 9.

Cena egzemplarza 5 złotych.

Ciekawe obserwacje z życia mrówek

Angielski uczony Charles Wilton ogłosił niedawno ciekawe spostrzeżenia, jakie dokonał obserwując wciągu 20 lat życie czerwonych mrówek, w lasach i polach hrabstwa Hampshire Wilton naliczył na niewielkiej przestrzeni 7 mrówczanych państw, których mrówki należały do tego samego gatunku i ściśle pilnowały granic swych „państw".

Wilton próbował przenosić mrówki z jednego państwa do drugiego, „przesiedleńcy" tracili odrazu orjentację, biegając niespokojnie w różne strony, aż wreszcie miejscowe mrówki albo je zabiły, albo wyrzucały poza obręb swego państwa.

Charakterystyczne jest istnienie między poszczególnemi państwami neutralnych pasów, na których spotykają się mrówki różnych „narodowości", zachowując się obojętnie względem siebie.

Profesor Wilton zaobserwował również, że niektóre państwa mrówczane zakładają „kolonje" zazwyczaj dość daleko od „metropolji" i jednak utrzymują z nią stałą łączność.

HUMOR
Pod gazem

Panowie Kropelka i Supełek są gorącymi patrjotami. Patrjotyzm swój objawiają intensywnym popieraniem monopolu spirytusowego. Właśnie obaj urżnęli się w pestkę i zygzakami odprowadzają się do domu Zatrzymali się przed bramą i jeden z nich wydziera się na całe gardło „Kundzia! Ku... Kuku.. Kuńńdziu!"... Po chwili otwiera się okno na pierwszem piętrze i wygląda zaspane oblicze pani Kunegundy.

— Zejdź no duszko na dół, — woła zalana postać—i poznaj który, z nas jest twoim mężem.

Z Bezpartyjnego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w RADOMIU

Skreślenie z listy członków

W myśl statutu § 32 Bezpartyjnego Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych Sąd Koleżeński na posiedzeniu w dniu 28-go lutego r. b. postanowił jednogłośnie zwolnić p. Józefa Korusa z obowiązku skarbnika Stowarzyszenia i wykreślić z listy członków.

Przewodniczący *St. Domański.*
Sekretarz *Lucjan Wojakowski.*

Obywatel Władysław Rybacki zrzekł się obowiązku sekretarza w Zarządzie Głównym Bezpartyjnego Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych, od dnia 31-go stycznia r. b., które to obowiązki objął obywatel Lucjan Wojakowski.

Zarząd Główny powyższą zmianę zatwierdził i na żądanie obywatela W. Rybackiego ogłasza w prasie miejscowej.

Zarząd.

Poprawa zdrowia prezesa B. S. b. Więźniów Pol.

W zdrowiu p. Stanisława Domańskiego, zasłużonego bojowca, prezesa Stowarzyszenia Bezp. B. Więźniów Politycznych nastąpiła znaczna poprawa.

Rekonwalescent wyjeżdża na dłuższą kurację do Otwocka.

Bezpłatne libacje
na kolejach amerykańskich

Nawet dziś, w dobie ogólnego kryzysu gospodarczego w Ameryce rzuca się w oczy niezwykły komfort, który stanowi wprost nieodzowny warunek życia przeciętnego jankesa. Przyznać należy, iż ten luksus w naszem pojęciu jest po tamtej stronie Oceanu niebardzo kosztowny i opiera się głównie na ogromnej punktualności, szybkości i uprzejmości.

Amerykanie, którzy są doskonałymi kupcami, dawno już doszli do przekonania, że grzeczny i szybko obsługujący personel przyciąga klientelę. I tak np. cudzoziemiec, przybywszy do największego nawet hotelu w Nowym Jorku, jest obsługiwany z tą samą uprzejmością niezależnie od tego, czy zajmuje luksusowy apartament na niższych piętrach, czy też pojedyńczy pokoik na jakiemś czterdziestem piętrze. Gdy wybiera się w dalszą drogę i chce, by się zajęto jego bagażem, wystarczy wyrazić to życzenie telefonicznie, a wnet wszystkie walizki znikają, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Ta sama szybkość cechuje służbę hotelową, gdy gość pragnie pomówić z kimś telefonicznie, nawet gdy rozmówca oddalony jest tysiące kilometrów. Po upływie minuty zostaje natychmiast połączony, niezależnie od pory dnia.

Troska o wygody podróżnego rozciąga się również i na koleje. Bardzo często wynikają na tem tle dosyć zabawne wydarzenia. I tak np. bywa często, że podróżny, jadący t. zw. „suchym" wagonem, pragnąc wypić kieliszek whisky nadaje depeszę do najbliższej stacji, twierdząc, iż czuje się bardzo źle i prosi o przysłanie mu na następnej stacji butelki alkoholu.

Rezultat jest ten, że sprytny posażer otrzymuje gratisowo nietylko żądany napój, ale nie płaci także za nadaną depeszę. Na każdej stacji dyżuruje specjalny lekarz do dyspozycji podróżnych.

Amerykańskie towarzystwa kolejowe poczuwają się do obowiązku dostarczyć podróżnym maksimum bezpieczeństwa i komfortu.

Wielki filozof o kobietach

Gdy pewnego razu grono uroczych i pięknych dam zwróciło się do Emanuela Kanta z zapytaniem, jaką według niego powinna być kobieta idealna, odpowiedział:

„Trzy są zalety, które powinna posiadać kobieta idealna: powinna ona być tak dokładna, jak zegar na wieży ratuszowej, ale nie tąk hałaśliwa i głośna. Powinna być tak pracowita, jak ślimak, ale nie nosić jak ślimak wszystkiego na sobie. Wreszcie powinna być podobna do echa w tem, żeby odpowiadać tylko na zadawane pytania — niechże się jednak nie stara, jak echo mieć zawsze ostatnie słowo.

Starachowice-Wierzbnik

Walny zjazd P. C. K.

W dniu 24 ub. m. w Wierzbniku odbył się doroczny Walny Zjazd Delegatów P. C. K. z całego powiatu. Zjazdowi przewodniczył p. Tryburcy Ludwik, sekretarzował p. Łojek. Władze reprezentowali wice starosta p. Musiał, p. majr. Trzebiński komendant garnizonu i inspektor wojewódzki P. C. K.

Przyjęto cały szereg wniosków na nowy okres kadencji.

O to bilans prac P. C. K. na powiecie: praca nad młodzieżą i starszem społeczeństwem w myśl idei P. C. K., praca w drużynach szkolnych, w Strażach Pożarnych i t. p. W okresie klęski powodzi P. C. K. prowadziło bardzo szeroką akcją ratowniczą przez zorganizowane ku temu drużyny.

Na nowy okres prąc prezesem P. C. K. został wybrany p. Dr. Żelanowicz.

Z życia strzeleckiego

W dniu 7 marca r. b. w lokalu Związku Strzeleckiego w Starachowicach, odbędzie się doroczne Walne zebranie, na którem dokonany zostanie wybór nowych władz.

Nieprzemakalne książki

Ludzkie dziwactwo nie zna granic. Są naprzykład ludzie, którzy lubią siedzieć godzinami w wannie i jednocześnie czytać książkę. Oczywiście jest to bardzo trudne, gdyż książka szybko przemaka, wskutek czego druk staje się nieczytelny. Pewien angielski księgarz wynalazł „ nieprzemakalną książkę. Jest ona zrobiona z papieru, którego woda nie zwilża. Każdy tom jest zaopatrzony w małe pęcherze, dzięki czemu można je kłaść na powierzchni wody jak na stole. Nieprzemakalna książka jest nadzwyczaj wygodna na plaży, albo w basenie pływackim. Nic dziwnego, że dowcipny wynalazek angielskiego księgarza spotkał się z tak gorącem przyjęciem, że sprytny wynalazca zdążył już zrobić na nim majątek.

Nowiny radjowe

Słuchacz Nr. 400 000

Jak wiadomo Polskie Radjo wyznaczyło nagrodę dla słuchacza Nr. 400 000. Los wybrał p. Czesława Wadeckiego z Siedlec, kierownika szkoły powszechnej, który dowiedziawszy się z radja o nagrodzie wartości 750 zł. — tak m. in. opisuje swe przeżycie.

...Słucham koncertu z sali Filharmonji, podczas przerwy rozmawiam z żoną o Szymanowskim i wtem słyszę... Czesław Wadecki i t. d. Robi się człowiekowi gorąco, rumieni się wiośniano, chociaż już dawno wszedł w lato życia, a co najgorzej — ma podobno niebardzo mądrą minę (tak zapewniała mnie żona).

Kolejności uczuć, jakich doznałem słysząc swe nazwisko — nie mógłbym absolutnie ustalić. Była to taka dżungla emocyj, której nie przetrzebi żadna introspekcja: żywo jednak pamiętam niektóre ogniwa skojarzeniowe: zaginiony Jarnicki, list gończy (czyżby coś przeskrobał) loterja (kupiłem los) dolarówka. Jednem słowem czułem się, — i podobno tak również wyglądałem, — jak przyłapany na gorącym uczynku.

Oto przyżycie pilnego słuchacza, który po pracy zasiada przy aparacie, by chłonąć przedziwny czar muzyki Szymanowskiego, i nieprzygotowany znienacka usłyszy swe nazwisko przyniesione na fali eteru. a za niem (nazwiskiem nie eterem) dowiaduje się, że jest wybrańcem losu. Wiadomość najpierw oszałamia, potem zdaje się nieprawdopodobna — a potem przychodzi takie uczucie, jakby się wygrało 750 tysięcy złotych. I radość ogromna i duży wstyd. Aż tyle!...

Przesada sportowa daje złe wyniki

Wiemy już dzisiaj o tem wszyscy doskonale, tak jak rozumieli to również starożytni, że rozwój dziecka, rozwój dorastającej młodzieży, oraz przyszły zdrowy i normalny wygląd człowieka zależy od umiejętnego wychowania, którego podwaliną jest sport. Wszystkie wyczyny jednakże w tym kierunku powinny zachować normalizację, gdyż jakkolwiek przesada sportowa zamiast pożytku, daje wyniki ujemne. W niedzielę (3.III) o godz. 17 50 podzieli się ze słuchaczami obserwacjami swemi na ten temat p. Janusz Laskowski w odczycie przeznaczonym „życiu młodzieży".

Słuchowiska radjowe skasowane... w niedzielę

Zgodnie z programem wiosennym, który obecnie wchodzi w życie w programach radjowych, słuchowiska niedzielne zostały skasowane, natomiast nadawane będą w każdą niedzielę w przerwie poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej fragmenty ze sztuk teatralnych. W dniu 3 marca o godz 13-ej będą mogli radjosłuchacze wysłuchać fragmentu z komegji „Fircyk w zalotach" poety polskiego i komedjopisarza, bywalca „obiadów czwartkowych" na dworze Stanisława Augusta — Franciszka Zabłockiego. Z jego licznych komedyj, które były podstawą repertuaru Teatru Narodowego w Warszawie, „Fircyk w zalotach należy do najbardziej znanych i najlepiej napisanych, stanowiąc jednocześnie trafny obraz obyczajów społeczeństwa polskiego z czasów „stanisławowskich".

Coś pikantnego

Audycja muzyczna, jaką nadaje radjostacja warszawska w dniu 4 tym marca (poniedziałek) o godz. 20 ej nosi intrygujący tytuł — „Coś pikantnego". Będzie to audycja starych piosenek wśród których ówczesne szlagiery: piosenka o Andzi czy też arja operetkowa „I krok w krok za nią mknie"... należały do pociągających, ale bądź co bądź do frywolnych.

Kronika

MARZEC
3
NIEDZIELA
Kunegundy.

Dyżury Aptek

Z niedzieli na poniedziałek apteka Kazikowskiego i Pasteckiego.
Z poniedziałku na wtorek apteka Bruśnickiego i Szarkowskiego.

RADJO-WARSZAWA

Niedziela

audycja poranna, 10: transmisja nabożeństwa po nabożeństwie — piosenki i tańce polskie, 12.05: przegląd teatralny, 12.15: muzyka (płyty), 13: fragment Fircyka w zalotach, transmisja z Filharmonji Warsz., 14: muzyka lekka 15: porady weterynaryjne, 15.15: utwory ... solo, 15.22: przegląd rynków produktów rolnych, 15.35: piosenki żołnierskie, 15.45: wybór zawodu—pogadanka dla wsi, 16: pieśni ludowe, 16.20: koncert zespołu baljolinistów, 16.40: recytacja prozy, 17: na five o clocka muzyka, 17.35: o trzech piekarczykach— obrazek dla dzieci, 17.50: społeczne dobre wychowanie—odczyt, 18: muzyka lekka, 18.45: sport w życiu młodzieży—odczyt, 19.08: słynni muzycy (płyty), 19.45: ruch i tempo Nowego Jorku—feljeton, 20: na wesołej lwowskiej fali, 20.30: muzyka taneczna, 20.45: dziennik wieczorny, 20.55. jak pracujemy i żyjemy w Polsce, 21: co czytać? 21.15: wiadomości sportowe, 21.30: transmisja koncertu z Lipska, 22 koncert reklamowy, 22.15: koncert orkiestry P 23.05: wieczór taneczny.

Poniedziałek

6.30: audycja poranna, 7.50: wskazówki praktyczne, 8: audycja dla szkół, 12.05: koncert orkiestry, 12.45: racjonalne pranie—pogadanka dla kobiet, 12.55: dziennik południowy, ... grawał w muzyce, 13.55: przegląd giełdowy, 15.45: koncert, 16.30: lekcja języka niemieckiego, 16.45: kwadrans słynnych artystów, 17: zagadki muzyczne dla dzieci, 17.15: ogólnopolska rezerwa, 18: audycja żołnierska, 18.25: ... społeczna, 18.30: skrzynka ogólna, 18.45: płyty, 19.15: skrzynka pocztowa rolnicza, 19.25: wiadomości sportowe, 19.35: pieśni, 19.50: przegląd filmowy, 20: coś pikantnego — audycja starych piosenek, 20.45: dziennik wieczorny, 20.55: jak pracujemy i żyjemy w Polsce, 21: koncert symfoniczny muzyki polskiej, 22.15: koncert kapeli ludowej, 23.05: muzyka taneczna.

Osobiste

Z dniem 6 lutego b. r. mianowany został podprokuratorem Sądu Okręgowego w Radomiu p. Jerzy Wieczorek. Podprokurator Wieczorek objął już urzędowanie.

Odwołanie z urlopu

Dowiadujemy, się że jeden z trzech urlopowanych pracowników miejskich, kierownik biura wodociągów p. F. Rzeszowski został odwołany z tak pochopnie udzielonego mu urlopu.

Zachodzi pytanie, czy nowy zarząd miejski z chwilą objęcia władzy całkiem stracił głowę? O co mu właściwie idzie? Dokąd doprowadzi taka „mądra" polityka personalno-polityczna nowokreowanych głów miasta?

„Pani domu zagranicą"

W dniu 5 marca we wtorek Ogólne Zebranie Członkiń Związku Pań Domu Oddz. Radomskiego odbędzie się o godz. 17-tej (5 ej) w nowym lokalu przy ul. Zeromskiego Nr. 31 na piętrze, wejście z bramy, obok Inspektoratu Szkolnego.

Na Zebraniu delegatka Związku z Warszawy wygłosi odczyt pod tytułem „Pani Domu Zagranicą".

Ciężko pobity hutnik przed Sądem

Napastnicy skazani na długie miesiące więzienia

Wieczorem 30 września ub. r. robotnik jednej z hut szklanych w naszem mieście, Klemens Bader, najspokojniej powracał do domu na Zamłynie. Gdy znajdował się obok ulicy Kośnej zbliżył się do niego mieszkaniec Zamłynia, Kołodziejski Marjan, który zażądał od niego papierosa. Kołodziejski znajdował się w towarzystwie kampanów Stefana Rajczaka, Wacława Wacha i Jana Klimka.

Gdy Bader odmówił papierosa Kołodziejskiemu, Rajczak uderzył Badera sztachetą w rękę, zaś inni napastnicy pięściami okładali napadniętego.

Uderzenie sztachetą okazało się fatalne dla Badera, gdyż wywołało pęknięcie kości łokciowej lewej ręki, i przez długie tygodnie niezdolny był do pracy.

Ponieważ Baderowi znane były nazwiska napastników, skierował sprawę na drogę sądową.

W dniu wczorajszym 4 napastnicy zajęli ławę oskarżonych Sądu Okręgowego w Radomiu.

Do winy przyznał się tylko oskarżony Rajczak, wyjaśniając, iż faktycznie sztachetą uderzył Badera, ale uczynił to w stanie pijanym, reszta oskarżonych do winy się nie przyznała, wyjaśniając że udziału w bójce nie brali.

Z zeznań świadków wynikało, że wszyscy oskarżeni winni są zarzuconego im przestępstwa.

Prok. Wieczorek opierając się na zeznaniach świadków wskazał na niezbitą winę oskarżonych, domagając się dla wszystkich kary.

Sąd uznał wszystkich za winnych i skazał:

Stefana Rajczaka na 8 miesięcy więzienia. Wacława Wacha, Marjana Kołodziejskiego i Jana Klimka na 6 miesięcy więzienia każdego z nich, zawieszając im tę karę na 2 lata.

Ar.

Z sądu pracy

Powództwo o godziny nadliczbowe

W dniu wczorajszym Sąd Pracy w Radomiu rozpatrywał sprawę wniesioną przez Marjana Trębalę zamieszkałego przy ulicy Marywilskiej Nr. 13 przeciwko Państwowej Wytwórni Uzbrojeń w Warszawie Fabryka Broni w Radomiu.

Trębala był zatrudniany w charakterze kontrolera i pisarza wydziału remontu i konserwacji maszyn od 1928 roku, z płacą miesięczną przed czerwcem 1932 r. 175 zł. a potem 157 zł. 50 gr.

W latach od 1930 r. do 1934 r. włącznie Trębala był zatrudniony przez swoich przełożonych w Fabryce Broni w godz. nadliczbowych, bowiem praca w tych godzinach była niezbędna dla wykonania robót terminowych. Trębala wyrobił godzin nadliczbowych od roku 1930 do 1934 786 i za tę pracę rości pretensje o wypłacenie mu 1251 zł. 01 gr.

Sąd Pracy po rozpatrzeniu rozprawy postanowił sprawę odroczyć i zażądać od Fabryki Broni wykazu ile godz. mógł Trębala wyrobić przez cały okres swej pracy.

Five o'clock

Dziś o godzinie 18 w restauracji „Rzym" odbędzie się Five o'cloch urządzony staraniem sekcji opieki nad Matką i Dzieckiem przy Kole Polek.

Czysty dochód przeznaczony na dożywianie dzieci bezrobotnych w przedszkolu.

Zaginione klucze

Znalezione na ulicy cztery klucze są do odebrania w administracji „Ziemi Radomskiej".

„Zdobycz Robotnicza"

Już niedługi okres czasu dzieli nas od terminu rozprawy przeciwko b. dyrektorowi spółdzielni mieszkaniowej p. n. „Zdobycz Robotnicza" p. Świdzińskiemu.

W związku z tem należy wspomnieć o jednym znamiennym szczególe, który znalazł wyraz w akcie oskarżenia.

Idzie o fakt, że jeden człowiek potrafił wciągu tak długiego czasu sypać piaskiem w oczy gromadzie ludzi, których pieniądze zostały wydawane na osobisty rachunek dyrektora".

Sprzeniewierzona suma wynosi ponad 16 tys. złotych i sumę tę muszą poraz wtóry zapłacić z ciężko zapracowanych pieniędzy członkowie spółdzielni.

Drogie u nas jest budownictwo spółdzielcze.

Sukces artystyczny „Czarnej Perły"

Premjera „Czarnej Perły" produkcji „Uranja-Filmu", reżyserji Michała Waszyńskiego, z Reri i Bodo w rolach głównych już w najbliższych dniach odbędzie się w „Apollo".

Cenzura oficjalnie potwierdziła, że „Czarna Perła" jest filmem wyjątkowym, skoro uzyskała największe przywileje, jakie mogą być filmowi przez władze przyznane Istotnie, „Czarna Perła" ma wszystko, co tworzy najlepszy film.

Jeszcze jedna próba stoi przed „Czarną Perłą": próba publiczności.

Kino Adria

Dziś o g. 12-ej i 2-ej poranek dla młodzieży po cenach popularnych. Don Kiszot w roli głów. Fiodor Szalapin najsławniejszy bas świata. Nadprogram Tygodnik Foxa. Ceny miejsc od 20 do 40 gr. Program dozwolony dla młodzieży.

Kino Czary

Dziś w niedzielę 3-go marca wspaniała komedja muzyczna p. t „Moje marzenie to Ty". Z uroczą Liljan Harvey w roli tytułowej. Nadprogram dodatki dźwiękowe. Ceny miejsc od 25 do 49 gr.

Anons: KIEPURA w Radomiu w najbliższy poniedziałek.

Kino Apollo

W niedzielę o god. 12 i 13.30 poranki w kinie „Apollo". Wyświetlana będzie popularna komedja polska „Antek Policmajster" z Dymszą w roli tytułowej.

Niemcy wolą koty

Niemcy uchodzą za naród, który więcej przepada za psami, niż za kotami, w przeciwieństwie do Francuzów. A jednak są w Niemczech ludzie, u których miłość do kotów graniczy z warjactwem. Jeden z pisarzy niemieckich skazany został świeżo za kradzież cennych rękopisów z berlińskiej Bibljoteki Narodowej. Na rozprawie sądowej ze zdumieniem usłyszano jego obronę: ukradł je istotnie i sprzedał te rękopisy, ale nie dla zysku, lecz aby móc żywić mnóstwo kotów, któremi się opiekował. Codziennie rano przed rozpoczęciem pracy udawał się do pewnego ogrodu, gdzie zbierały się do niego wszystkie koty z sąsiedztwa. Niektóre sam karmił, niektóre umieszczał u znajomych, płacąc za ich utrzymanie. Założył również kilka przytułków dla kotów, umieszczając w nich koty zaniedbane i zdziczałe.

Przy tej okazji stwierdzono, że w Berlinie istnieje pięć schronisk dla kotów, założonych i utrzymywanych przez towarzystwo „przyjaciół kotów". Istnieje pozatem mnóstwo schronisk kocich, ufundowanych przez osoby prywatne. Wychodzi nawet miesięcznik ilustrowany pod tytułem: „Nasz kot". Służy on za pośrednika w zawieraniu „małżeństw" kotów rasowych.

Atoli ze wszystkich zwierząt domowych jeden tylko kot ma oprócz przyjaciół także i licznych wrogów. W Muenstere (Westfalji) istnieje liga antykocia (Anti-Katzenverein).

Z wrażeń amatora filmu

Czary — „BOLERO"

W zasadzie jest to zwykły, standaryzowany film.

Jazzband i dancing, nocne lokale, kilka stolic, kawałek wojny.

A jednak...

W tej tęsknej melodji „Bolera", w George'u Rafcie jest coś drażniącego, niepokojącego i przykuwającego uwagę. Bez Rafta cały film byłby kiczem, ale gdy on działa, gdy kieruje na widza spojrzenie swoich głębokich, smutnych oczu, z ekranu zda się płynąć jakiś nieuchwytny fluid...

Na tle nieźle stylizowanem, w gro... możliwych partnerów Raft jakby od n... chcenia, sennie, nieco znużoną grą t... rzy wyrazistą postać tancerza, trawione... niepokojem, gnanego jakimś wewnę... nym musem wciąż naprzód. Bolero ... tańczone przezeń z miss Lombard ... technicznej precyzji zawodowców ma ... jakiś chorobliwy urok. Psuje film ckli... zakończenie, które pewnie wyciska ... z oczu, w stanach, ale w starym świ... razi melodramatycznem zacięciem. N... program nienajgorsza, ale pamiętaj... czasy króla ćwieczka komedyjka i P...

Z tym Patem to już doprawdy cały skan...

Jednocześnie bowiem ten sam ... numer tygodnika wyświetla i Apo... Coś podobnego zdarza się w ostat... tygodniach poraz drugi. Niewiado... czy to są kpiny Pata z kina Czary, ... kpiny „Czarów" z publiczności.

Tak, czy inaczej publiczność ... zniesie na dłuższą metę tego rodzaju ... padków. Trzebaby chyba przed p... ciem do kina prowadzić wywiad, ... w obu kinach nie dają przypadkiem t... samego bezimiennego programu. Był... najlepiej podawać na afiszach numer ... lejny Pata.

W.

Prenumerata: miesięczna zł. 3. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 60.650 — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy na 1 stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. i dalsze w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Nekrologi za w... 0 gr. Komunikaty, ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administr... zastrzega sobie prawo zmiany terminu i miejsca ogłoszeń.

Redaktor odp.: LUDOMIR SZERSZENOWICZ Wydawca — Spółdzielnia wydawnicza spółdz. z odp. udział.

Druk Zakł. Druk.-Litogr. „J. K. Trzebiński" — Radom, Żeromskiego 28.